



# Kto pójdzie do prywatnej?

Jeśli kwestia funduszy nie przekreśliła myślenia o nauce w prywatnym liceum – może przychylniejszym okiem spojrzysz już teraz na ofertę szkół niepublicznych? Bo trzeba mieć sporo czasu na sprecyzowanie swoich oczekiwań, przeanalizowanie oferty i przeprowadzenie „wywiadu” wśród znajomych...

## Prywatna? Czemu nie...

Od kiedy powstały w Polsce pierwsze szkoły prywatne, minęło już sporo lat. I bardzo dobrze – dzięki temu wiadomo, że te najslabsze, stworzone bez pasji, bez ambicji, a jedynie po to, aby zarabiać pieniądze – już padły. Albo dorobiły się nieciekawej opinii. Obecnie funkcjonuje dużo szkół prywatnych – podstawówek, gimnazjów i liceów. Im większe miasto (a co za tym idzie – zasobniejsze portfele jego mieszkańców), tym ciekawsza i bardziej zróżnicowana oferta takich szkół. Prawda jest taka: są albo lepsze, albo gorsze.

Oczywiście, to nie odkrywcze, bo i szkoły publiczne dzielą się na bardzo dobre, przeciętne i kiepskie. Jednak w przypadku szkół prywatnych, zwłaszcza tych mniejszych, funkcjonujących w dużych miastach, tuż obok liceów państwowych z wieloletnią tradycją – wyraźnie można zaobserwować, że albo są świetne, ambitne, walczące o pozycję w rankingu, albo... zupełnie przeciętne, przyjmujące wszystkie „odpady”, czyli tych, którzy nie dostali się do planowanego liceum publicznego i najczęściej chcą przenieść się po pierwszym roku nauki. I twoim zadaniem – już teraz, jesienią (o ile jesteś trzecioklasistą, choć i młodszym nie zaszkodzi się tym tematem zainteresować) – jest odkryć, z jakim rodzajem szkoły masz do czynienia. Gdzie się tego dowiedzieć? Możesz zacząć od strony internetowej konkretnej szkoły – tam na pewno dowiesz się, co ma do zaoferowania uczniom, jaki prezentuje poziom (miejsce w rankingu liceów, procent absolwentów dostających się na studia, liczba olimpijczyków i laureatów konkursów przedmiotowych), sprawdzisz też, ile wynosi czesne (a to niezwykle ważne dla rodziców, bo taki wydatek muszą zaplanować w rodzinnym budżecie). Znalazłeś szkołę, która ma ciekawą ofertę i całkiem dobre wyniki w nauczaniu? Dowiedz się więcej – o nauczycielach, uczniach, atmosferze. Idź, zobacz, pogadaj z uczniami. Jeśli się wstydzisz, zabierz ze sobą starsze rodzeństwo albo dobrą koleżankę. Na forach internetowych rzucić po prostu pytanie; co wiesz o takiej szkole? Oczywiście, nie wierz we wszystko, co przeczytasz, bo w internecie można pisać bzdury i niektórzy nałogowo z tego korzystają. Ale jakieś ciekawe informacje uzyskasz na pewno.

## Nie zdziw się, że możesz się nie dostać.

Oczywiście, to bardzo prawdopodobne, zwłaszcza w przypadku szkół prywatnych o świetnej opinii, dłużejniej tradycji, np. szkół katolickich prowadzonych na wzór przedwojennych. Poziom bardzo wysoki, dyscyplina zdecydowanie surowsza niż w szkole publicznej, fantastyczne osiągnięcia uczniów na konkursach przedmiotowych i absolwentów na studiach. Wiadomo, że taka szkoła nie będzie chciała przyjąć kogokolwiek tylko dlatego, że jest gotowy zapłacić czesne. Musisz coś sobą reprezentować, jeżeli chcesz dołączyć do tego elitarnego grona.

## Prawdy i mity o szkołach prywatnych

Zebrałiśmy najbardziej popularne opinie o szkołach prywatnych. Wiele z nich jest bezpodstawnych, to mity. W kilku jest sporo prawdy.

### ■ Do prywatnych szkół trafia najbardziej rozwydrzona młodzież

Mit. W szkołach prywatnych są mniejsze klasy, nauczycielowi łatwiej jest sprawować kontrolę nad każdym z uczniów. Dlatego ci „rozwydrzeni” wcale nie będą się tu czuli dobrze, bo oni potrzebują tłumy, aby móc rozrabiać. Tu, chcąc nie chcąc, zostaną zagonieni do pracy. A raczej... zachęceni do pracy, bo metody pedagogiczne są w szkołach prywatnych dalekie od terroryzmu.

### ■ W szkołach prywatnych jest bardziej kameralna atmosfera

Prawda. Mniejsze klasy, mniejsze pomieszczenia, często budynek wcale nieprzypominający tradycyjnej szkoły. **Dyrekcja Międzynarodowego Liceum Meridian** tak przekonuje: – W szkole prywatnej mamy do czynienia z małowalnymi klasami, co zapewnia zindywidualizowaną współpracę uczniów i nauczycieli. Atutem są 2 – 3-osobowe grupy na zajęciach pozalekcyjnych.

### ■ W szkołach prywatnych najważniejsze są pieniądze

Raczej mit. Oczywiście, cześnie trzeba płacić, a jego wysokość jest bardzo zróżnicowana (zależy od renomy szkoły, oferty dla uczniów, miasta). Jednak to nie jest tak, że można się kompletnie nie uczyć i być czarną owcą w szkole, byle tatuś zapłacił. Bzdura, to mit z głupawych amerykańskich filmów. Złego, niezdiscyplinowanego, przeszkadzającego wszystkim ucznia nigdzie nie chcą – ani w publicznej, ani w prywatnej.

### ■ Szkoły prywatne są dla tych, którzy wiedzą dokładnie, czego chcą

To zależy. Jeżeli wiesz, czego chcesz (np. dostać się na medycynę, świetnie umieć języki obce), to jesteś w stanie to osiągnąć niezależnie od tego, jaki rodzaj szkoły wybierzesz – prywatną czy państwową. Uczysz się, dajesz z siebie wszystko i maksymalnie korzystasz z tego, co oferuje ci twoja szkoła. Ale w niektórych przypadkach możesz sobie nieco pomóc – szkoły prywatne są często bardziej ukierunkowane, zwłaszcza jeśli chodzi o naukę języków obcych, maturę międzynarodową.

**Hanna Piskorska z Liceum im. Jeana Monneta** odpowiada: – Kto się na pewno odnajdzie w naszej szkole? Osoba ambitna i odpowiedzialna, a jednocześnie kreatywna, chcąca „spróbować” różnych możliwości wyrażania siebie. Także osoba nieśmiała, „stłamszona” przez dużą szkołę, potrzebująca więcej uwagi, indywidualnego traktowania. A kto raczej się tu nie odnajdzie? Osoba, która potrzebuje wojskowego drylu. My tego nie stosujemy. Zachęcamy, a nie zmuszamy do nauki. I to przynosi efekty.

### ■ Szkoły prywatne mają atrakcje i dodatkowe zajęcia, a prawdziwej nauki w nich nie ma

Raczej mit. Nauka jest, i to często na wysokim poziomie, a dodatkowe atrakcje wcale w tym nie przeszkadzają, wręcz przeciwnie – również są formą nauki. Poprzez wycieczki, konkursy, wymiany międzynarodowe, możliwości artystycznego rozwoju. Dobrze podsumowuje to **Hanna Piskorska z Liceum im. Jeana Monneta**: – Choć ta nasza wielobarwna uczniowska gromadka sprawia czasem wrażenie trochę nazbyt radosnej i wyluzowanej, wymagania, którym musi sprostać, są naprawdę bardzo wysokie.

## Serdecznie zapraszamy, ale... luzu nie będzie

Tak w skrócie można scharakteryzować podejście większości dobrych szkół prywatnych: Jesteśmy otwarci na wszystkich uczniów, przed nikim drzwi nie zamykamy – ale to bynajmniej nie oznacza, że damy sobie wejść na głowę i nie trzeba będzie się uczyć.

**Hanna Piskorska, dyrektor Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego nr 32 im. Jeana Monneta w Warszawie**, tak charakteryzuje swoich uczniów:

– Zależy nam, żeby społeczność szkoły była międzynarodowa, tzn. tworzona przez ludzi otwartych, empatycznych, przedstawicieli różnych ras, narodów, kultur, wyznań, środowisk, wyznających różne poglądy, prezentujących różny poziom materialny, znajdujących się w różnych sytuacjach życiowych. Nasi uczniowie są bardzo, czasem skrajnie, różni. Spora grupa pochodzi z mieszanym małżeństw. Wielu kilkakrotnie w ciągu swojego życia zmieniło kraje zamieszkania. Miewają podwójne obywatelstwa. Pochodzą z różnych środowisk. W ciągu 18 lat istnienia liceum przewinęli się przez naszą szkołę uczniowie pochodzący z Korei Pł., Wietnamu, Indii, Mongolii, Konga, Angoli, Włoch, Serbii, Rumunii, Słowacji, Ukrainy, Rosji, Kanady, Meksyku. Czasami przyjmujemy do szkoły uchodźców politycznych, którym staramy się dać, choć na moment, namiastkę normalnego życia – mieliśmy dwoje Czechenów i chłopca z Uzbekistanu. Na ogół przychodzą do nas uczniowie bardzo ambitni, o skonkretyzowanych planach na przyszłość, choć zdarzają się i tacy, którym wydaje się, że dobra znajomość języka angielskiego wystarczy, by odnieść sukces. Wtedy musimy się troszkę więcej napracować, by zmienili sposób myślenia. Są też osoby mające specyficzne problemy z funkcjonowaniem w szkole, którym staramy się pomóc te trudności przełamywać.